



dr Tomasz Teluk

Recenzja monografii:

Jacek Janowski,

Architektura i Infrastruktura Wielkiego Resetu, t. I,

Metodologia badań i podejścia badawcze do Wielkiego Resetu, Warszawa 2023

Do książki prof. Jacka Janowskiego, a właściwie pierwszego tomu poświęconego metodologii zagadnień, opisującej architekturę oraz infrastrukturę globalnych zmian, sięgałem z dużą nadzieją i oczekiwaniami. Niezwykle rzadko zdarza się, aby środowiska naukowe podchodziły do tematów z pierwszych stron gazet, mocno pod prąd głównego nurtu interpretacji tych zjawisk. Powodów takiego stanu rzeczy jest wiele. Potrzeba wiele odwagi, aby się im przeciwstawić.

Po pierwsze stworzone systemy motywacyjne, poczynając od finansowych po zawodowe, premiuje opinie i prace naukowe wpisujące się w oficjalnie promowane polityki. Po wtóre, na uczelniach wciąż dominują określone prądy ideologiczne, związane z dziedzictwem PRL, utwierdzone transformacją ustrojową z lat 90. ubiegłego stulecia w rzeczywistości III RP. Po trzecie, osoba, która zdecyduje się występować z alternatywnymi interpretacjami kluczowych problemów, musi zawsze liczyć się z krytyką, a nawet atakami czy ostracyzmem ze strony środowisk, którym zagrażają odmienne opinie. Dlatego podejmowanie kontrowersyjnych tematów wymaga nie lada odwagi cywilnej, stałości, determinacji, odporności i wierności przekonaniom. Jest to jednak przede wszystkim przejaw intelektualnej uczciwości. Wypełnieniem misji, którą jest bycie człowiekiem nauki.

Podejście takie jest ściśle związane z pojęciem prawdy jako ważnego aspektu epistemologii. Epistemologia posługuje się pojęciem wiarygodności. Jest to kryterium wiedzy, której bardzo istotnym elementem jest prawdziwość¹. Kryterium prawdy sformułowane przez Arystotelesa i rozwinięte przez św. Tomasza z Akwinu w zasadzie posługuje się jedyną i naczelną zasadą: *veritas intellectus sit adaequatio intellectus et rei*, a więc prawda to zgodność intelektu i rzeczy. Podczas, gdy Arystoteles uznawał za naukę system aksjomatyczny, oparty na intuicyjnych bądź doświadczalnych przesłankach, Tomasz Akwinata dużą wagę przywiązywał zaś do metodologii filozofii (nauki świeckiej) opartej na logice formalnej². Tego rodzaju koncepcję prawdy cechuje obiektywność. Oznacza to, że opisywany stan faktycznie ma miejsce, co czyni je prawdziwym.

Jest to niezwykle ważne dla dociekań intelektualnych i dlatego ciąg publikacji na temat zagadnienia Wielkiego Resetu rozpoczyna się od metodologii badań. Nie jest to współcześnie oczywiste. Dobrym przykładem na odchodzenie od klasycznych metod badawczych jest na przykład problem przedstawiania wpływu człowieka na zmiany klimatu. Jest to zagadnienie interdyscyplinarne, w którym jednak biorą górę czynniki polityczne i ekonomiczne. W praktyce w badania nad klimatem zaangażowani są przedstawiciele nauk, które nie mają nic wspólnego z naukami przyrodniczymi czy ścisłymi. Zespoły przedstawiane jako badawcze, okazują się ciałami urzędniczymi. Raporty bazują na wysoce wątpliwych modelach komputerowych, prognozujących zmiany klimatu. Podobne modelowanie nie sprawdziło się także podczas pandemii koronawirusa. Stworzone systemy badawcze, z bardzo rozwiniętym systemem motywacji finansowej, promują jeden jedyny światopogląd, a więc opinię. Zamiast wyniku konkurencyjnych badań mamy więc pewien zbiór dogmatycz-



ny. Jest on chroniony zabiegami pseudonaukowymi (np. komunikatami w stylu „ponad 90. proc. naukowców, jest zgodnych, że...”), bądź metodami public relations. Ponadto badacze podważający jakiegokolwiek ustalenia często są ofiarami mowy nienawiści, stygmatyzowanymi i dehumanizowanymi, na czele z ukutym na te potrzeby pojęciem „denialisty” klimatycznego, mającym nasuwać

na myśl pozbawionego uczyć wyższych neonazysty negującego hitlerowskie zbrodnie Holocaustu.

Autor „Architektury i infrastruktury Wielkiego Resetu” ponosi wobec powyższego pewne ryzyko. Opisuje bowiem proces nie do końca jawny, przebiegający gdzieś w tle. Będący swego rodzaju wojną światowych elit ze zwykłymi ludźmi. Zachodzący pod przykryciem. Przedstawiany jako niezwykle dobro, dzięki gigantycznej pracy firm Public Affairs. Przez większość opinii publicznej traktowany jest jako kolejna teoria spiskowa, którą zajmują się osoby niepoważne, o ograniczonych horyzontach intelektualnych, niekompetentne oraz dokonujące nieustannej autokompromitacji.

Jednak istnienie Wielkiego Resetu jest faktem. Jest przecież projektem przedstawianym przez samych autorów. Opisowanym przez literaturę źródłową. Identyfikowalnym, mierzalnymi i policzalnym. Będącym źródłem danych, nadających się do racjonalnej i rozumowej interpretacji. Dlatego umiejscowienie dyskusji na tak solidnej postawie nie daje się zakwestionować.

Janowski rozpoczyna od historii metodologii opisywanych zjawisk i ich definiowania. We wstępie wskazuje na problem kontrolowania nauki przez rządowo-biznesowe koterie³. Uwypukla też problem dysonansu poznawczego - rozdźwięku między rzeczywistością, a opisem, który powoduje pewnego rodzaju zagubienie wśród obywateli, bowiem co innego doświadczają, a co innego widzą i słyszą. Jedną z postaw obronnych, jest doskonale uchwycony przez prof. Franciszka Gołębskiego tzw. realizm naiwny, prowadzący do bezkrytycznego przyjmowania informacji i komunikatów dystrybuowanych za pomocą mediów.

Autor pracy nie ukrywa, że Wielki Reset jest właśnie terminem, który funkcjonuje głównie w publicystyce. Dlatego przeniesienie dyskursu na grunt naukowy jest nie lada wyzwaniem. Jest on „zjawiskiem medialnym”, dającym jednak obraz zmian, które toczą się w rzeczywistości⁴. Nie jest jednak niczym nowym. Jest to kontynuacja rewolucji oświeceniowej, twierdzi autor, antropocentrycznej, skierowanej na konstrukcję utopii i stworzenie nowego ładu cywilizacyjnego. Przykłady tego typu tektonicznych poruszeń w zakresie zmiany społecznej miały dotychczas charakter bądź rewolucyjny: Wielka Rewolucja Francuska czy komunistyczna Rewolucja Październikowa bądź odgórny: nazizm, stalinizm. Wielki Reset należy więc do kategorii drugiego rodzaju. Bez wątpienia jest to system wartości narzucanych przez kręgi korporacyjne i rządowe. Podobnie jak w zaszłych przypadkach, motorem przemian jest postęp. Postęp, który dziś dużo łatwiej jest kontrolować za pomocą powszechnie dostępnych technologii informatycznych. W swym założeniu, mających przynieść nowoczesnemu człowiekowi wolność, a w praktyce mogące stać się narzędziami wielkiego zniewolenia. „Kajdany umęczonej ludzkości są z papieru kancelaryjnego” - pisał zaznajomiony z urzędniczą dolą genialny pisarz Franz Kafka. Z czego utkane są współczesne kajdany. Z kodów HTML?

Czy jednak rzeczywiście Wielki Reset niesie za sobą kaganiec postępu? Autor twierdzi, że niekoniecznie. Skoro proces kieruje się logiką „poświęcania, wyłączania i blokowania”⁵ naturalnych mechanizmów wolnorynkowego kapitalizmu, jest niczym innym niż współczesną mutacją myślenia neomarksistowskiego, socjalistycznego, gdzie odwieczne gwarancje praw własności, wolności, do-



browolności zawierania umów oraz informacji cenowej, zastępowane są przez wywłaszczanie, oligopolizację rynków, przymus i centralne planowanie.

Zamiast naturalnego postępu będącego wynikiem badań, innowacji, potrzeb konsumentów i rynkowego sukcesu, mamy eksplozję centralnego planowania na niespotykaną dotąd

skalę. Agenda 2030, Fit for 55, Zielony Ład - to tylko nieliczne centralne plany, który już dawno przykryły pięciolatki czy dziesięciolatki znane z epoki realnego socjalizmu. Jak wówczas - socjalizmu bankrutującego i podtrzymywanego wyłącznie dzięki komercyjnym kredytom z kapitalistycznego Zachodu⁶.

Autor przedstawia metodologię i źródła badań przedmiotowej problematyki: od publikacji książkowych, poprzez raporty, dokumenty o charakterze politycznym oraz prawnym. Janowski opisuje mnogość problemów badawczych, z którymi stykają się naukowcy zainteresowani tematyką, także poprzez różnorodność ich definicji. Programy składające się na Wielki Reset często się ze sobą pokrywają jak np. wspomniane: Zielony Ład czy Agenda 2030 ONZ. W stosunku do poprzednich dekad wydaje się jednak, że cały proces jest coraz bardziej rozproszony i zarządzany przez organy władzy zlokalizowane poza konstytucyjnymi organami państw. Jakkolwiek postulat tzw. suwerenności uczestniczącej - oddawania coraz większych kompetencji państw narodowych na rzecz organizacji międzynarodowych jest realizowany, wąskiej grupie biurokratów, zapewne wskutek bezpardonowej walki o władzę i nieustannym zmianom natury politycznej czy pokoleniowej, nie udało stworzyć się dotąd jednolitego centrum zarządzania globalizacją. Wydaje się to z definicji niemożliwe. Bez wątpienia procesy demokratyczne ulegają obecnie bardzo szybkiej erozji, co doprowadza do jej degradacji na rzecz oligarchii, zgodnie z arystotelesowską teorią polityki.

Za bardzo cenne uważam wyszczególnienie przez Janowskiego hipotez pchających zmiany cywilizacyjne ku formowaniu się społeczeństw informacyjnych⁷. W sensie ludzkim, doprowadzają one do atomizacji jednostki, wyposażenia jej w narzędzia relatywizmu, ateizmu, egoizmu i nihilizmu, aby w końcu - wyizolowaną i zagubioną, postawić ją w centrum, aby ostatecznie zniewolić i zniszczyć. Jest to właśnie kontynuacja idei oświeceniowej, wspomaganej przez nowoczesną technikę. Ów powtarzający się dramat w historii ludzkości - porzucenia Stwórcy i postawienia się na Jego miejscu najtrafniej opisuje rozdział 3 Księgi Rodzaju⁸. W odróżnieniu od autora sądzę jednak, że Bogiem ma być człowiek, technika jest tylko narzędziem, bądź idolem, używając biblijnej terminologii.

W kwestii opisu metodologii, nieodzowne jest podejście interdyscyplinarne. To czego brakuje mi w proponowanym opisie to przyporządkowanie określonych obszarów badawczych, istniejącym dziedzinom nauki: ekonomii, socjologii, politologii, medioznawstwa, informatyki, stosunków międzynarodowych, filozofii itd. Mogłoby to pomóc uporządkować pozostałe zagadnienia bez konieczności tworzenia neologizmów np. medializm, ideologizm itd., a także wyeliminować pozanaukowe metody badawcze. Osobiście zaliczam do tej ostatniej kategorii, wymienianą w pracy - cybernetykę. Rozwijana w Polsce przez prof. Mariana Mazura i prof. Krzysztofa Trąbkę paranauka, mimo swojej pozornej atrakcyjności, zawiera elementy zbyt daleko idącego redukcjonizmu i wymyka się innym dziedzinom wiedzy⁹. W niniejszym opracowaniu termin jest jednak w większości używany jako synonim cyfryzacji.